Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 1·10
Kwartalnie . . . . . Zł. 3·30
Półrocznie . . . . . Zł. 6·60
Rocznie . . . . . Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . Zł. 200·—
1/2 strony . . . . . Zł. 100·—
1/4 „ . . . . . Zł. 60·—
1/8 „ . . . . . Zł. 30·—
1/16 „ . . . . . Zł. 15·—
1/32 „ . . . . . Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 1 maja 1931 r. Nr. 17.

LOSY I-szej Klasy 23-ciej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej nabywać można w Towarzystwie Eskontowem w Tarnowie ulica Goldhamera L. 4.

Odrodzenie „ogólnego sjonizmu".

Czy sjonizm ogólny ma na XVII Kongresie znowu przedstawić obraz takiego rozbicia, jak na Kongresie XVI?

Oto pytanie, które pragnę już teraz postawić wszystkim stamsjonistom, przedewszystkiem w Polsce.

Proces konsolidacji, uzdrowienia stosunków w ruchu ogólno-sjońskim zaledwie się rozpoczął. Sekretarjat Komitetu organizującego zrzeszenie ogólnych sjonistów otrzymał już z szeregu krajów odpowiedzi, stwierdzające co najmniej, jak żywo odczuwaną jest wszędzie potrzeba naprawy obecnych stosunków. Ale nie wolno się łudzić. Proces rozproszkowania, rozbicia dojrzewał przez lat kilkanaście, a realną ocena stosunków nie pozwala żywić nadziei, że zło da się naprawić w okamgnieniu.

Pod pojęcie „ogólny sjonista" podpada dzisiaj cały szereg odłamów, różniących się ze sobą przedewszystkiem w taktyce, a także w stosunku do istotnych punktów programu sjonistycznego tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Wszak rezerwoar ogólnego sjonizmu obejmuje formalnie takie bieguny przeciwieństwa, jak Dra Magnesa i... Żabotyńskiego!

Jakże tu rozpocząć — powie niejeden — proces konsolidacji i łączenia elementów, które mają się do siebie jak woda i ogień?

Wynika stąd jedna konsekwencja: trzeba rozpocząć konsolidację od tych elementów, które jeszcze nie odbiegły od siebie tak daleko, aby złączenie ich we wspólnej organizacji stało się niemożliwe. Między biegunowo przeciwległymi krańcami stamsjonizmu, Brith Szalomem i rewizjonizmem znajdują się rozmaite inne grupy, już to o charakterze międzyterytorjalnym jak grupa radykalna, już też o charakterze lokalnym jak ejt-liwnoth, w Niemczech „Linkes Zentrum", ostatnio tamże „Arbeitsgemeinschaft für zionistische Realpolitik", a poza nimi właściwy trzon bezimiennych „prawdziwych" stamsjonistów, złączonych wiernie pod egidą Centralnych Komitetów Organizacyj krajowych, choć i w tym obozie ostatnio rozpoczyna się proces różniczkowania. A zatem — kaleidoskop! Gorzej: kakofonja!

Ostatecznym celem akcji konsolidacyjnej winno być, zdaniem mojem, złączenie wszystkich tych odłamów w jeden wielki potężny obóz, rządzony przez centralną wspólną władzę, a rozbieżności poglądów winny być regulowane dyscypliną, opartą na zasadzie większości. Tylko w ten sposób dojdziemy do idealnego stanu, że na Kongresie osiągniemy system trzech stronnictw — lewicy, prawicy i ogólno-sjonistycznego centrum.

Ten cel jest jednak ideałem, chwilowo nieosiągalnym. Podkreślam słowo „chwilowo", albowiem zdaniem mojem cel ten jest możliwy do osiągnięcia z biegiem czasu, jeśli w obrębie stamsjonizmu dojrzeje prawdziwa racja stanu. I osiągniętym będzie.

Chwilowo jednak trzeba rozpocząć od programu skromniejszego.

Nastąpić winno przedewszystkiem złączenie wszystkich stamsjonistów, zgrupowanych wyłącznie w swoich Centralnych Komitetach krajowych. Jeśli taki ośrodek zostanie stworzony i zacznie działać celowo, to stanie się ogniskiem przyciągającym inne odłamy.

Około jakiego programu nastąpić winno w tej chwili to początkowe połączenie? Proponowałbym w zarysie następujące wytyczne:

1) wierność wobec ostatecznego celu sjonizmu;

2) supremacja interesów narodu jako całości i potrzeb odbudowawczych Erec-Izrael jako całości nad ideologją klasy, kast lub stanów;

3) w dziedzinie zasad społecznych i gospodarczej odbudowy kraju — hasło łączenia wszelkich twórczych, konstruktywnych elementów. Stąd walka przeciwko egoizmowi klasowemu, tak socjalizmu, jak i kapitalizmu. Przyjęcie zasady przymusowego arbitrażu w konfliktach między pracą a kapitałem. Poparcie kolonizacji stanu mieszczańskiego;

4) w dziedzinie spraw kultury hasło zjednoczenia szkolnictwa palestyńskiego w jednej centralnej sieci szkolnej, stąd walka przeciwko szkolnictwu klasowemu i wyłącznie wyznaniowemu. Słowem stworzenie jednolitego szkolnictwa narodowego;

5) organizacyjnie: stworzenie wspólnego naczelnego organu stamsjonizmu, któryby zrazu ewolucyjnie regulował wedle powyższych wytycznych działalność stamsjonistów;

6) stworzenie jednej centralnej organizacji młodzieży stamsjonistycznej przy równoczesnem rozwiązaniu wszelkich komitetów grupowych. Utworzenie jedynie sekcji w obrębie tej organizacji: młodzieży akademickiej, organizacyj wychowawczych (chalucowych i innych organizacyj;

7) założenie wspólnego funduszu wydawnictw sjonistycznych, propagandy i hachszary dla młodzieży chalucowej.

Niektóre z tych punktów celowo są wyżej ujęte we formie ogólnej.

Pragnę przez to stworzyć podstawę do rzeczowych rozważań, za którem pójść musi już w najbliższych tygodniach próba organizacyjna.

Działalność obozu stamsjonistycznego niema być zwróconą przeciwko jakiemukolwiek ugrupowaniu w obrębie światowego ruchu sjonistycznego. Ma ona mieć na celu osiągnięcie własnych celów programatycznych, a walka ograniczać się winna tylko do tej miary, jaka jest potrzebną przy rzeczowem starciu się rozmaitych poglądów ze sobą. Uważam bowiem, że federacje, a zatem tak lewica jak i prawica mają swe objektywne uzasadnienie w całokształcie ruchu sjonistycznego. Chodzi tylko o to, aby prócz swoich partykularnych interesów, wychowywane były przynajmniej w okresie tworzenia się nowej żydowskiej Palestyny w dążnościach ośrodkowych, a nie odśrodkowych. Później tendencje partykularne Palestyna sama będzie w stanie zwalczyć.

Na lewicy ruchu sjonistycznego daje się coraz silniej zauważyć proces konsolidacji. Należy go właśnie z punktu ogólno-narodowego powitać jako objaw dodatni. Prawica sjonistyczna, a zatem przedewszystkiem Mizrachi okazuje naogół największą zwartość. Jedynie stamsjonizm przedstawia olbrzymie wprawdzie, ale bezwładne i rozbite przez to ciało. Temu procesowi trzeba kres położyć przez celowe działanie.

Ostatnie lata wykazują narastanie stamsjonizmu od dołu, t. j. od młodzieży w zakresie tak silnym, iż możemy być zupełnie spokojni o kontynuację stamsjonizmu. Wśród młodzieży budzi się właśnie odnowiona wiara w wielką funkcję twórczą stamsjonizmu w obrębie narodu i światowego ruchu sjonistycznego. Trzeba tylko ruch ten ująć mocno w swoje dłonie i pokierować nim tak, aby sjonizmowi stąd powstały największe idealne i materjalne korzyści.

Jeśli ten początek będzie już teraz zrobiony, to przyjść musi czas na konsolidację w wielkim stylu, albowiem nie ostatnim celem sjonizmu jest urzeczywistnienie hasła Herzlowskiego, że jesteśmy jednym narodem. Na dnie tego hasła leżała wychowawcza myśl łączenia sił i walki przeciw atomizacji, dziejami naszemi wywołanej.

To, co się w ostatnich kilkunastu latach działo w obrębie stamsjonizmu pod względem organizacyjnym i ideowym, było jaskrawem zaprzeczeniem spuścizny Herzlowskiej.

Czas, aby stamsjonizm się ocknął i rozpoczął wytężoną pracę nad swoją konsolidacją.

Dr I. Schwarzbart.

Dr. J. FEIG powrócił.

Dziubią nas kruki, wrony,

ale nie rozdziubią, bo się poprostu nie damy. Uderzy nas czasem w oczy nietoperz uciekający przed światłem dziennem swemi zimnemi skrzydłami w nadziei, że i nas światła pozbawi. Zbyteczny trud, szybko przecieramy oczy, by tem weselej wchłaniać w siebie ożywcze promienie prawdziwej światłości. Ugryzie nas czasem w łydkę chytry lis z myślą, że nas z nóg zwali. Myli się grubo, bo wystarczy jedno kopnięcie dla takiej tchórzliwej bestyjki, by czmychnęła do swej nory. A choćby się nam jakaś ranka dostała w udziele, to i tak zdrowy i odporny nasz organizm się ocknie i szybko wróci do swej pewnej siebie dobrej formy i nie damy sobie długo w kaszę pluć. Rozpychamy się dalej pięściami i łokciami naprzekór naszym przeciwnikom i na uboczu stojącym tak zwanym estetom.

Tak wyglądają sjoniści i tego nam przeciwnicy wybaczyć nie mogą. Żalą się na nas, jak bardzo nietaktownymi jesteśmy, bo nie uszanujemy żadnej powagi, nie imponuje nam ani ród, ani pieniądz. Narzekają na naszą prasę, że jest aż brukowa, ba — nawet opozycyjna i pytają się te niewinne baranki, skąd u nas

tyle śl ny, tyle złośliwości. Znajdują się nawet specjalnego pokroju esteci, którzy potakują tym gorzkim żalom i kiwają w takt tej obłudnej metody swemi pustemi słowami. Niema bowiem wygodniejszej pozycji, jak być takim estetą. W kwestjach społecznych, politycznych palców nie maczają, chadzają w niepokalanych rękawiczkach i nie raczą dotykać kwestyj drażliwych. Przecież można się temu lub owemu narazić. Zawsze zadowoleni, uśmiechnięci, nie znają emocji, ani satysfakcji powodzeń lub zwycięstw, ale nie odczuwają też przykrych następstw zasłużonych czy nie zasłużonych ciągów występków politycznych. U takich to bezpłciowych osobników znajdują chętnie posłuch przeciwnicy nasi i biadający na wiecznie buntujących się sjonistów. Słuchają ich też chętnie owi zawodowi politycy lub publicyści zawcdowi, u których trudno rozgraniczyć, jak daleko sięga praca społeczna, a jak daleko korzyść z niej wyciągana.

Po tej małej wycieczce wróćmy znowu do sedna sprawy. Chodzi nam o pewną grupę polityków, a nawet przygodnych publicystów, których chęć służenia społeczeństwu w ogólności, a w szczególności sprawie żydowskiej, pcha do pracy. Jednym wystarcza praca ideowa, innym z temperamentem politycznym dostaje się w udziele reprezentacje i mandaty ściśle z pracą społeczną związane. Taką grupą są w społeczeństwie żydowskiem sjoniści. Grupa ta dawno wyzłami idei ze sobą związaną, wydaje w naszem mieście własną pracą, po części i własnym sumptem tygodnik, w którym wyraża swe cele, wystawia swe postulaty i zwalcza swych przeciwników. Szczególnie w tej ostatniej sprawie ostatnio mocno byliśmy zajęci, taka bowiem wytworzyła się sytuacja. A na wojnie, jak na wojnie, strzelają i małokalibrowe karabinki i grube berty, nie pogardza się i bombami cuchnącemi. Nie ukrywamy, że będąc w defenzywie, sięgaliśmy do każdej w tej walce dozwolonej broni. A nie używaliśmy ani zatrutych strzał intryg zakulisowych, ani nabojów dum-dum czyli donosów na ucho w gabinetach różnych dygnitarzy, poprostu posiłkowaliśmy się tylko drukowanem słowem. Prawdą jest, że drukowane słowo, a szczególnie słowo przykrej prawdy jest bardzo a bardzo nieprzyjemne. Jest ono jednak bronią ludzi szczerych, działających otwarcie, odpowiedzialnych za swe twierdzenia i zawsze uchwytnych, a zatem nie bronią nieszlachetną. Ani porównać ich nie można z bronią naszych przeciwników, dla których imanie się każdego kału, rozsiewanie najpotworniejszych kłamstw, wstrętne moskostwo, poniżenie żydostwa są tylko małemi, pomocniczemi trutkami z ich apteczki podręcznej. Znamy broń naszych przeciwników w ostatnich walnych bataljach o Gminę miejską i wyznaniową i by nie powtarzać się i nie rozbabrać na nowo tego steku przebrzydłych sprawek, chcemy tylko zaznaczyć, że my tej drukowanej naszej reduty nie zdradzimy, ani nie opuścimy.

Wciąż bacznie czuwać będziemy, by społeczności żydowskiej wedle naszych możności krzywda się nie stała. Bo nie rządzi nami zawiść, — chodzi nam w pierwszym rzędzie o sprawę, a nie o ludzi. Dlatego pilnie obserwować będziemy, do czego dąży przez czynniki nadzorcze narzucone nam przedstawicielstwo. Ani na chwilę nie ociągniemy się z uznaniem i pochwałą, jeśli prócz zawiści zdolni będą do drobnych bodaj, ale pozytywnych poczynań i choć w części przydadzą się społeczności żydowskiej. Ale niech jedni nie udają estetów, a drudzy niechaj nie leją krokodylowych łez, gdy za wykrycie nieczystych i niegodnych sprawek bezlitośnie smagać ich będziemy z naszej drukowanej trybuny. **(S.-d.)**

Utworzenie Wydziału handlowego przy tut. Sądzie Okręg.

Z dniem 1 października b. r. utworzonym zostanie przy tut. Sądzie okręgowym Wydział handlowy. Tem samem uwieńczone zostały starania tut. Stowarzyszenia Kupców w kierunku utworzenia takiego Wydziału pełnym sukcesem. Wedle bowiem rozporządzenia o ustroju Sądów, Sądy okręgowe, którym podlegają miejscowości o znaczniejszym ruchu handlowym, rozpoznają w pierwszej instancji sprawy handlowe, wymienione w ustawach w składzie jednego sędziego okręgowego, który przewodniczy i dwóch sędziów handlowych, przyczem oznaczenie Sądów okręgowych, w których mają być tworzone Wydziały handlowe należy do Ministra Sprawiedliwości, który porozumiewa się w tym kierunku z Ministrem Przemysłu i Handlu.

Kupiectwo i sfery przemysłowe miasta Tarnowa przywiązywały wielką wagę do utworzenia przy tut. Sądzie okręgowym odrębnego Wydziału handlowego, powołując się na to, że w Tarnowie jest ruch handlowy dość wielki.

Szczególnie ruchliwą w tym kierunku działalność rozwinął prezes tut. Stowarzyszenia Kupców p. Józef Heuman, który bądź to w prasie, bądź to w memorjałach do sfer rządowych, a wreszcie i na zjazdach i konferencjach kupieckich wskazywał na konieczność utworzenia przy tut. Sądzie okręgowym Wydziału handlowego.

Sędziów handlowych ma być w Tarnowie mianowanych w liczbie 12. Wedle prawa o ustroju Sądów powszechnych (Rozp. Prez. Rzpltej z 6 lutego 1928 r. w brzmieniu ust. z 4 marca 1929 poz. 43 Dz. u. z r. 1930) Sędziów handlowych mianuje Minister Sprawiedliwości na trzy lata, po wysłuchaniu opinji Ministra Przemysłu i Handlu, z pośród osób proponowanych przez właściwe Izby przemysłowo-handlowe, a może być sędzią handlowym ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta w pełni z praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia, włada językiem polskim w słowie i piśmie, oraz posiada praktyczną znajomość obrotu handlowego i zwyczajów handlowych. Obowiązki swe pełnią sędziowie handlowi bezpłatnie. **Dr A. Ch.**

Jak to było ongiś.

Już nieraz spotykał nas zarzut, że nie oszczędzamy ludzi, którzy, naszem zdaniem, nie powinni brać udziału w życiu publicznem, a w każdym razie nie powinni piastować żadnych urzędów i godności z tych czy owych powodów. Krytyka nasza jest przytem zawsze rzeczową i nigdy nie kierujemy się względami osobistemi.

Znanym jest przecież nasz stosunek do komisarza miasta p. Marszałkowicza, którego rządy oceniamy zawsze objektywnie, choć zasadniczo zwalczamy samą instytucję komisarjatu na Magistracie.

Jeżeli zaś zmuszeni jesteśmy napiętnować tego lub owego „działacza" miejskiego, to zawsze przytaczamy tyle na to rzeczowych argumentów, że trudno nas posądzić o jakąś złośliwość lub nahalność. Tak traktujemy i oceniamy ludzi, jak na to sobie zasługują.

Dlatego niechże „Hasło" się nie oburza i nie gniewa. My wiemy, że „Hasło" jest teraz „pismem" bardzo „arystokratycznem". Wiemy też, że chociaż urzędnikom samorządowym zmniejsza się płace o 15%, ale na przedruk w „Haśle" wszystkich ogłoszeń magistrackich, już na ulicach miasta rozlepionych, muszą fundusze się znaleść i to nie byle jakie bo „Hasło" jest zawsze tam, gdzie „nasi górą".

Dziś jest „górą" pan Artur Margulies. On jest nawet kandydatem na Dyrektora Kasy Oszczędności, choć uroczyście przyrzekł, że o to „honorowe" miejsce nie będzie się ubiegał, bo on ma już dość „zaszczytów".

Ale kiedyś... kiedyś „Hasło" śpiewało inaczej. Kiedyś, a było to w roku 1927 „Hasło" inaczej zupełnie pisało o „wielkościach" naszych, których jest teraz „Leiborganem".

Oto w numerze 56 „Hasła" z dnia 8 grudnia 1927 czytamy następujący bardzo interesujący i na dzisiejsze stosunki nasze bardzo ciekawy artykulik, który cytujemy w całości:

Brzydki skandalik w Magistracie tarnowskim.

W poniedziałek dnia 5 b. m., na posiedzeniu Magistratu tarnowskiego rozpatrywano oferty, złożone na dzierżawę pobierania opłat za ubój bydła w rzeźni miejskiej.

Ofert pierwotnie złożono trzy: jedną pp. Wachtel i Feldbaum, drugą p Weit, trzecią pp. Glotzner i Kampf.

Przed posiedzeniem Magistratu do p. radcy Alskiego, który ma referat spraw finansowych, zgłosili się pp. Glotzner i Kampf z zamiarem wycofania poprzednio złożonej oferty, składając równocześnie nową. P. Alski nie uczuł się uprawnionym do zwrócenia poprzedniej oferty, ale nową przyjął. W ten sposób rozpatrzeniu na posiedzeniu Magistratu przedstawiono cztery oferty, złożone przez trzy grupy oferujących.

Pp. Wachtel i Feldbaum ofiarowali miastu za prawo pobierania opłat za ubój 7400 zł. miesięcznie, a p. Weit 7600 zł. Z kolei miano przystąpić do otwarcia ofert pp. Glotznera i Kampfa.

W tej chwili, jeszcze przed otwarciem tych ofert, zabrał głos jeden z obecnych na posiedzeniu asesorów i oświadczył, że druga oferta pp. Glotznera i Kampfa jest tak korzystna dla miasta, że niema potrzeby otwierania oferty pierwotnej. Jakoś tak się stało, że usłuchano tego głosu, otwarto tylko drugą ofertę, która opiewała na sumę 9000 zł. i to postanowiono przedstawić Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Już po posiedzeniu burmistrz, Dr Kryplewski, zorjentował się, że coś jest nie w porządku, że nie było żadnej racji nie otwarcia także oferty pierwotnej i że istnieje jakiś faktyczny a tajemniczy związek między ofertami, złożonemi przez pp. Glotznera i Kampfa, a asesorem, który ma głos w sprawie przyjęcia lub odrzucenia tych cfert. Dr Kryplewski zarządził natychmiast drugie posiedzenie Magistratu, na którem otwarto pierwotną ofertę pp. Glotznera i Kampfa. Opiewała ona na sumę 9270 zł., a zatem więcej, niż oferta następna. W magistracie zawrzało.

Oferenci, jak to oferenci, chcą zrobić jak najlepszy interes, ale asesor, który pozostaje w ścisłych stosunkach z oferentami, z góry wie, co oferta zawiera i przemawia na posiedzeniu magistratu przeciw interesom miasta, a na korzyść osób postronnych? Zrodziło się nawet podejrzenie, że poprostu z inicjatywy p. asesorów pp. Glotzner i Kampf pierwotną ofertę obniżyli, a może p. asesor razem z nimi robi interes?

Sprzeciwia się to wszystko z pewnością dobrym obyczajom kupieckim, ale z pewnością także jest to niedopuszczalne wykorzystywanie stanowiska urzędowego dla celów osobistych, swoich własnych lub osób postronnych.

W chwili, gdy to piszemy, sprawa jest w toku. Prezydjum Magistratu zajęte jest obecnie wyświetleniem całej afery i wyciągnięciem z niej koniecznych konsekwencyj. r.—

Tak to pisało wówczas „Hasło". Skandalik ten wszvscy mamy jeszcze żywo w pamięci.

Pamiętamy przecież wszyscy, że tym asesorem, który zabrał głos na powyższem posiedzeniu, był dzisiejszy radca przyboczny p. Artur Margulies.

Tak pisać o p. Arturze Margulies nie może tylko pismo doprawdy „brukowe".

Co z Kasą Oszczędności?

Powstały przed szeregiem tygodni konflikt między duchowieństwem miejscowem a Tymczasowym Zarządem miasta, spowodowany pociągnięciami tego ostatniego, rozbił się ostatecznie w zeszłym tygodniu i zakończył się zupełnem ustąpieniem z Kasy dotychczasowych długoletenich jej pracowników — ks. inf. Mysora, ks. prał. Lubelskiego i ks. prał. Mazura.

W poniedziałek 27 b. m. Tymczasowy Zarząd miasta wybrał w miejsce ks. inf. Mysora i ks. prał. Mazura — ks. Dra Paryłę i ks. Dra Reca na członków Rady Kasy, a zarazem dokonał do teże Rady wyboru Dra Kruczkiewcza, em. prez. Sądu i p. Hajdukiewicza w miejsce wybranych poprzednio niewaźnie prof. Kautzkiego i Borucha, którzy jako dłużnicy Kasy, członkami Rady być nie mogli.

Pewnym jednostkom bardzo się spieszy panowanie także i w Kasie Oszczędności i dlatego już we wtorek 28 kwietnia 1931 na gwałt doręczono członkom nowej Rady Kasy zaproszenie na posiedzenie nowej Rady Kasy na czwartek 30 b. m., pomimo że statut Kasy nakazuje, ażeby najmniej 3 dni upłynęło od doręczenia zaproszeń do posiedzenia, a w danym wypadku upłynąć może tylko 2 dni.

Ukonstytuowanie się nowych władz Kasy Oszczędności nastąpi prawdopodobnie bez zupełnego udziału kleru, gdyż trudno przypuścić, ażeby księża Dr Rec i Dr Paryło przyjęli miejsca w nowej Radzie Kasy lub jej zarządzie wobec usunięcia się stamtąd ks. Mysora, Lubelskiego i Mazura.

Naturalnie w pośpiechu i lekceważąc przepisy statutu, Tymczasowy Zarząd miejski wybrał i tym razem osoby, które członkami Rady Kasy, ani jej Zarządu być nie mogą, bo tak ks. Dr Paryło, jak i p. Hajdukiewicz są osobistymi dłużnikami Kasy i jako tacy wogóle ważnie nie mogą być wybrani na członków władz Kasy.

Że takie lekceważenie postanowień przeciągnie tylko ukonstytuowanie się nowej Rady i nowego Zarządu Kasy, jest rzeczą naturalną. Możliwe jednak jest wobec znanego tupetu i rozpędu nowych radców przybocznych, że zechcą i nieważnie wybranych członków władz Kasy mieć w tej Kasie i z nimi obradować.

Wedle krążących wieści, miejscowa sanacja pozostawia z dotychczasowych jego członków p. prof. Wojciechowskiego, Kaempfa i Schwagiera (szwagra komisarza kahału p. Dra Silbigera), natomiast usunięci ze Zarządu mają być długoletni jej członkowie: ks. inf. Dr Mysor, Dr Ehrenfreund i Dr Skowroński Referat hipoteczny po tym ostatnim otrzymać ma — wedle krążących pogłosek — Dr Kruczkiewicz, albo Dr Kryplewski, a w miejsce wymienionych trzech obecnie usunąć się mających członków Zarządu Kasy ma wejść p. komisarz Marszałkowicz i Dr Bergenicht.

O ile nowo wybrani członkowie Rady Kasy z pośród duchowieństwa swój mandat przyjmą, względnie także uregulują swoje długi w Kasie (ks. Dr Paryło), spodziewać się należy, że także albo ks. Dr Paryło albo ks. Dr Rec wejdzie do nowego Zarządu Kasy.

Z bagienka kahalnego.

„Bobowa" zwyciężyła.

Obsadą miejsc w Tymczasowym Zarządzie kahału zainteresował się też i dwór bobowski, który zażądał dla swoich adherentów pewnej ilości miejsc.

Po wymianie „dyplomatycznych" not między dworem bobowskim a miarodajnemi czynnikami, dokooptowano do Tymczasowego Zarządu 4 bobowskich czarno-gwardzistów.

Aguda—Klaus—Bobowa — to nasza obecna reprezentacja.

Tymcz. Zarząd kahału podejmuje wielką akcję pomocy doraźnej.

Jak się dowiadujemy, przystąpił tut. Tymczasowy Zarząd do wielkiej akcji pomocy doraźnej dla dotkniętych kryzysem ekonomicznym i bezrobociem Żydów.

W tym celu zaciągniętą ma być większa pożyczka, na pokrycie której Tymczasowy Zarząd kahału ma wręczyć weksle, akceptowane przez Przewodniczącego Zarządu Tymczas. p. Dra Zygmunta Silbigera, i członków Zarządu Tymcz. pp. Wolfa Wechslera, Arona Rosenzweiga, Salomona Mehra i Seliga Brawa, zaś żyrowane mają być te weksle przez p. Arona Lesera.

„Cudowne" cukierki.

Wiadomą jest rzeczą, że między p. przewodniczącym Tymczasowego Zarządu kahału tarnowskiego a p. Aberdamem ciągle istnieją nieporozumienia. Są nawet tacy niedyskretni, którzy słyszeli, jak p. Dr Silbiger donośnym głosem odezwał się do p. Chaima Aberdama w kancelarji „prezydjalnej": „proszę opuścić kancelarję", a p. Chaim Aberdam smutnie i smętnie odrzekł: „no to — idę".

Ale dlaczego p. Chaim Aberdam na to wszystko sobie pozwala?

Mówią w mieście, że czyni to wszystko dla dobra Żydów, że znosi katusze dlatego tylko, by móc zarządzać szpitalem żydowskim, którym ostatnio tak bardzo się zaopiekował.

Ale dlaczego akuratnie szpital żydowski leży tak bardzo p. Chaimowi na sercu?

O to się właśnie pytamy. Podobno wielką rolę odgrywają tu „cudowne" cukierki chasyda bobowskiego, p. Arona Lesera, które mają tę cudowną właściwość, że przysparzają wiele rozkosznych chwil.

A może i pan Chaim Aberdam chce mieć możliwość rozdawania w szpitalu żydowskim tych „cudownych" cukierków?

A więc przecież była tantjema.

Pytaliśmy się onegdaj na łamach naszego pisma, czy prawdą jest, że p. Dr Mütz pobierał jako członek Rady nadzorczej Spółki Kamieniołomów, pełniący tę godność tylko z tytułu piastowania urzędu wiceburmistrza miasta Tarnowa tantjemę w kwocie 2000 zł. Zwróciliśmy się o wyjaśnienie tej sprawy do p. komisarza miasta, lecz dotychczas żadnego wyjaśnienia nie otrzymaliśmy.

Natomiast „Hasło" z 24 b. m. oburza się na nas, że rzucamy na ludzi kalumnie i oszczerstwa, — a to wszystko z powodu żądania przez nas wyjaśnienia w sprawie powyższej tantjemy.

Cóż się jednak okazuje w świetle „autentycznych wyjaśnień" „Hasła"?

Otóż p. Dr Mütz „od r. 1929 do dzisiejszego dnia otrzymał za swoją pracę w Spółce Kamieniołomowej" **tylko** kwotę 250 zł.

A więc gdzie tu oszczerstwo jakieś lub kalumnie? Twierdziliśmy, że p. wicekomisarz otrzymał 2000 zł., „Hasło" twierdzi, że tylko 250 zł. Co do kwoty nie będziemy się na razie sprzeczali, bo wyjaśni nam to już Dyrekcja Spółki Kamieniołomów, ale nam chodzi o sam fakt, że „Hasło" samo skwalifikowało informację o tem, że p. Dr Mütz pobrał tantjemy — jako oszczerstwo, chociaż okazało się, że taką tantjemę pobrał.

Nie rozumiemy jednak następujących w związku z pobraniem tej tantjemy pozostających faktów:

1) Kto był wówczas członkiem Rady nadzorczej Spółki Kamieniołomów — miasto Tarnów względnie odnośny jego reprezentant, czy p. Dr Mütz ad personam.

2) Czy Magistrat miasta Tarnowa względnie Rada miejska wiedziały o tem, że ich delegat na Walnem Zgromadzeniu Spółki Kamieniołomów, a więc w danym wypadku p. Dr Mütz ma pobierać względnie pobrał tantjemy?

3) Czy p. Dr Mütz, skoro „pracował" w Radzie nadzorczej Spółki Kamieniołomów nie z ramienia miasta, które mu płaciło pensję za wykonywanie urzędu wiceburmistrzostwa i skoro pobierał tantjemę dla siebie, a nie dla miasta — zrzekł się również diet i kosztów podróży na Walne Zgromadzenie Spółki Kamieniołomów?

Teraz chyba otrzymamy wyjaśnienie!



Dla obecnej mody

najstosowniejszy pas biodrowy lub całość gorsetową

„EWA"

poleca

salon gorsetów

J. Geldzähler, Tarnów

ul. Wałowa l. 11. — Telefon Nr. 467.

Politycy z przedpokojów.

Podczas ostatniej sesji Sejmu zarzucił w toku dyskusji nad ustawą o pożyczce kolejowej poseł Rybarski posłowi Wiślickiemu, że zawsze zadowolony jest z każdego ustroju, bo przy każdym jest on u p. ministra skarbu w przedpokoju.

Jest to zarzut, który my sjoniści stale czynimy naszym moskom, którzy zapatrzeni tylko we własny interes, służą każdemu, byleby za tę służbę sowitą dla siebie otrzymać cenę. Interesa narodu, społeczeństwa, państwa — to fraszka dla tych przedpokojowych polityków. My ich dobrze znamy i dobrze się stało, że politycy polscy nareszcie się na nich także poznali.

Takich Wiślickich mamy w każdem mieście i mieścinie. A w Tarnowie mamy takich „polityków" aż za nadto. Ale nikt im już nie wierzy i nawet owe „przedpokoje" zaczynają się przed nimi zamykać.

Szybka orjentacja.

Był czas, że nasi obecni żydowscy B. B. B. B. (Bezpartyjny Blok Bez Brody) już to służyli p. Witosowi, już to socjalistom, a niektórzy chodzili bodaj zbierać na Palestyński Fundusz „Keren Hajesod", byleby się przypodobać sjonistom.

Ale fortuna kołem się toczy.

P. Witos, socjaliści, sjoniści są dziś „pod wozem".

Trudna rada! Trzeba szybko zmienić orjentację.

Był jednak czas, że nie wiedziano, kto będzie na wozie, a kto pod wozem.

Przeciw sanacji szykował się Centrolew. W Krakowie miał się odbyć Kongres Centrolewu. Kto wie, myśleli sobie nasi dzisiejsi niepejsaci „sanatorzy"? A nuż Kongres się uda, sanacja się przestraszy i p. Witos znowu wypłynie?

Dobry polityk umie jednak przewidywać.

Nasz wicekomisarz miasta p. Dr Mütz, ówczesny wiceburmistrz, należał do tych, co w polityce szybko się orjentują i jedną ma dewizę: rządzić, ale bez sjonistów.

Jak dalece p. Dr Mütz wierny jest tej swojej dewizie, świadczy o tem następujący fakt:

Otóż jeden ze znanych tutejszych działaczy „Piasta" opowiedział kilku byłym członkom dawnej Rady m. Tarnowa, że tuż przed Kongresem Centrolewu zwrócił się do niego p. wiceburmistrz ówczesny, Dr Mütz z prośbą, by mu był pomocny przy uzyskaniu rozmowy u posła Witosa, a to celem omówienia z p. Witosem sposobu rozwiązania Rady miejskiej i „wyrzucenia" z ratusza ówczesnego burmistrza Dra Skowrońskiego i sjonistów, przyczem p. Dr Mütz ofiarował powyższemu działaczowi „Piasta" fotel komisarza miasta, rezerwując dla siebie krzesło wicekomisarza.

No — — czy to nie jest szybka orjentacja?!

Naszym uczniom i kolegom Nolusiowi i Gizie Fluhrom z powodu zgonu ich błp. Ojca, składają wyrazy szczerego współczucia

Nauczyciele: Dyr. I. Lieblich, Sara Einspruch, Abraham Weinberg, Marfeld.

Uczenice i uczniowie I i IV klasy szkoły Safa Berura w Tarnowie.

Z powodu zgonu błp. Matki, składają gospodarzowi sekcji p. Jankowi Friesowi wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Sekcji Lekkoatletycznej ŻTGS. Samson.

Członkowi Zarządu p. Jankowi Friesowi z powodu bolesnej straty błp. Matki wyraża szczere współczucie

Zarząd Sekcji Piłki Nożnej Ż. T. G. S. Samson.

Błp. Samuel Dawid Fluhr.

W niedzielę 26 b. m. zmarł po długich cierpieniach błp. Samuel Dawid Fluhr w 38 roku życia.

Przedwcześnie zmarły odznaczał się niezwykłemi zaletami charakteru. Uczynny i wrażliwy na nędzę ludzką, niósł w granicach możliwości cicho i bez rozgłosu pomoc.

Prawie od dzieciństwa należał do gorących wielbicieli idei sjonskiej.

Żydostwo tarnowskie utraciło w nim wiernego i ofiarnego syna.

Cześć Jego pamięci!

Dział sportowy.

Samson— Ż. M. S. 2 : 1 (1 : 0).

Mistrz. klasy B.

W wyjątkowych okolicznościach osiągnął Samson to zwycięstwo, bijąc swojego przeciwnika mimo utraty najlepszego gracza ataku, Steiglera, który padł ofiarą aktu brutalności ze strony nie mogącego sobie z nim poradzić w inny sposób gracza ŻMS-u. Dalsze zdekompletowanie nastąpiło po wykluczeniu Vogla za foul. Tem niemniej grając w dziewiątkę, Samson w końcowym porywie zdołał wyrwać pewnemu już zwycięstwa przeciwnikowi oba punkty.

W drużynie Samsonu na pierszy plan wybijali się doskonały Owide, oraz nowopozyskany Steigler. Pierwszego cechowały spokojne i dalekonośne wykopy oswabadzające, drugi zdawał się być zdawna poszukiwanym kierownikiem i duszą ataku, lecz niestety tylko na krótko, gdyż obecne metody walki znajdują na pozbycie się takich indywidualności niezawodny środek: fizyczne unieszkodliwienie bodaj na kilk atygodni, byle na kilkadziesiąt minut mieć przed nimi spokój. To też podczas solowego przeboju Steiglera, gdy bramka już była nieunikniona, nadlatujący z tyłu grasz ŻMS-u Weiss z precyzją godną lepszej sprawy utrącił Steiglera, przeciw któremu normalnemi środkami nie mógł nic zdziałać. Bramkarz Argand nareszcie odnalazł także swą formę i spełnił swe zadanie należycie. Jedynie pomoc wykazywała dwa słabe punkty na skrajnych pozycjach, przyczem lewa strona wręcz beznadziejnie statystowała, prawa zaś starała się ambicją nadrabiać poważne braki techniczne i taktyczne. Tem samem środkowy pomocnik Gross zmuszony był do dwojenia i trojenia się na boisku, ale zadaniu swemu też w zupełności sprostał, mimo że nie miał dostatecznej podpory ze strony swoich asystentów. W ataku wspomniany Steigler grał pierwsze skrzypce, następnie Klein i Sprung wybijali się energją i ciągiem na bramkę.

W ŻMS-ie na czoło wybijali się Weiss I., a szczególnie Eisen, którego każdy atak wywoływał popłoch w szeregach Samsonu i skupiał momentalnie cała drużynę w obronie. Pozatem drużyna imponującego wrażenia nie wywarła i przy normalnym toku gry poniosłaby większą porażkę.

Gra była przeważnie otwarta, a sytuacje emocjonujące należały do rzadkości. W 14 min. Samson zyskuje z zamieszania przez Mewesa pierwszą bramkę. Każda piłka u nogi Eisena przynosi urozmaicenie i ożywienie na boisku, gdyż solowym jego akcjom tylko zjednoczona defenzywa Samsonu może zaradzić W 30 min. tylko śmiałym wybiegiem i rzuceniem się pod nogi Eisena przeszkadza temuż w jednem z jego licznych przedsięwzięć. W 33 min. solowy przeboj Steiglera, bramka wisi w powietrzu, w tym momencie Weis II. fouluje go na granicy pola karnego, powodując silne potłuczenie obojczyka i zniesienie Steiglera z boiska. Skonsternowana tym wypadkiem drużyna Samsonu opada na siłach, broni się jednak skutecznie i — co najważniejsze — dozwolonemi środkami.

Liczebna przewaga ŻMS-u po przerwie nie daje się zbytnio odczuwać ,dopiero po wykluczeniu Vogla, gdy tylko dziewiątka Samsonu na boisku pozostaje, wyrównuje ŻMS. z rzutu karnego w 35 min. Okrągło minutę później potężny wykop Owidego przenosi piłkę do ataku, gdzie Sprung przytomnie strzela zwycięską bramkę, witaną burzliwemi oklaskami, choćby z uwagi na to, że dziewiątka Samsonu zdobyła się po raz pierwszy na tak heroiczny wysiłek. — Sędziował p. Wiśniewski.

Garbania Ib— Tarnovia 2 : 0 (1 : 0).

Mistrz. klasy A.

Najlepszym graczem na boisku i faktycznym zwycięzcą meczu był niezrównany bramkarz Garbarni. Sędziował p. Gauda z Krakowa.

Wisła Ib—Jutrzenka 9 : 1 (3 : 1).

Mistrz. klasy A.

Kraków, boisko Wisły. Jutrzenka wprawdzie uzyskała prowadzenie, na tem jednak skończyła się definitywnie jej rola na boisku, które od tej chwili opa-

nowała wszechwładnie Wisła. Zaznaczyć trzeba, że Jutrzenka zmuszona był awystawić pół drużyny rezerwowej.

Lag beomer. Święto sportu żydowskiego będzie w bieżącym roku nader uroczyście obchodzone. Rada sportowa Ż. T. G. S. Samson uchwaliła szczegółowy program obchodu w dniach 9 i 10 maja. Program obejmuje:

1) Turniej tennisowy wewnętrzno-klubowy o tytuł mistrza Samsonu na rok 1930/31.

2) Dzień sprisztu z udziałem towarzystw lokalnych, zrzeszonych w P. Z. L. A.

3) Mecze drużyn żeńskich i męskich (hazenej) piłki ręcznej.

4) Zawody przyjacielskie piłki nożnej.

5) Turniej ping-pongowy dubli o tytuł najlepszej pary.

6) Wyścig kolarski o puhar przechodni Wszechświat. Związku Makkabi.

7) Lekcja pokazowa gimnastyki.

8) Defilada wszystkich sekcyj i ugrupowań młodzieży żydowskiej przy dźwiękach orkiestry.

9) Uroczyste rozdanie nagród.

Imprezy odbędą się: na placu tennisowym, stadjonie (za ogrodem strzeleckim), w lokalu klubowym (Zabnieńska 8) i sali gimnastycznej (Topolowa 4).

Szczegóły w afiszach.

Krakowski Okręgowy Związek Lekko-Atletyczny w Krakowie urządza w drugiej połowie maja b. r. w Tarnowie egzamin dla kandydatów na sędziów lekko-atletycznych. Do egzaminu dopuszczone będą osoby, posiadające odpowiednie wiadomości teoretyczne z regulaminu i przepisów Polskiego Związku Lekko-atletycznego. — Zgłoszenia wraz z taksą egzaminacyjną 3 zł. od osoby należy przesyłać do 1 maja b. r. pod adresem: Szymon Reich, Tarnów, Towarzystwo Eskontowe.

Jakób Wajslic

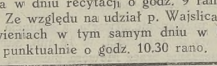
znany artysta i reżyser „Trupy Wileńskiej wystąpi jeden raz w Tarnowie w sobotę 2 maja o godz. 10.30 w sali kina „Apollo".

Wygłosi on prelekcję na temat: „15 lat Trupy Wileńskiej". Po prelekcji fragmenty sceniczne ze wszystkich sztuk repertuaru Wileńczyków. W programie: Dybuk, Kiduszmaszem, Szajlok, Pieśniarz, Pokusa, Herszele Ostropoler, Żądza — i cały nowy repertuar obecnie grany.

Znając Wajslica jako najlepszego obecnie recytatora żydowskiego, oraz potęgę jego głosu i mimiki, obfitość i rozmaitość tematu, jesteśmy pewni, że sala zapełni się doborową publicznością.

Nie mając sposobności i możliwości z braku sali sprowadzenia całego zespołu Wileńczyków do Tarnowa, uczcijmy 15-letni jubileusz Trupy Wileńskiej licznym udziałem w poranku artystycznym Wajslica.

Ceny wstępu bardzo niskie dla umożliwienia udziału jak najszerszym warstwom. Bilety w księgarni p. Seidena, a w dniu recytacji o godz. 9 rano w kinie „Apollo". Ze względu na udział p. Wajslica w dwóch przedstawieniach w tym samym dniu w Krakowie, początek punktualnie o godz. 10.30 rano.



Wykaz Ndarim „Nowej Bóżnicy".

1 dol. Spiro Wilhelm.

Po 5 zł. Wurzel Salamon, Spielman Abraham, Daar Mendel, Klein Salamon.

Po 3 zł. Kreisel, Auster, Grün S., Soldinger.

Po 2 zł. Freireich, Fenichel Zygmunt.

Po 1 zł. Kornilo, Rausch, Westreich.

Wykaz bóżnicy „Dwojre Menkes".

Po 5 zł. Zins Majer, Hauser, Heuman Józef, Rubin Wilhelm, Eisen Izidor.

Po 3 zł. Steuer, Steinbock, Seiden D., Seiden Sz.

Po 2 zł. Volkman, Pomeranz.

Wykaz ogólnych bóżnic.

Towarzystwo Templowe 20.—, Holländer Chaskel 10.—.

Po 5 zł. Haber Aleksander, Rubin J., Gersten Zwi 5.50, Fessel Elechanan 4.—, Wasserman H. N. 3.—.

Po 2 zł. Klepper (jun), Keller Salamon, Singer S., Mewes M., Aplel Moses, Ullman Zwi, Prof. Zwecher, Kaufman, Neiger Joachim, Beck Samuel, Gruszeps Chiel.

Po 1 zł. Klepper (sen.), Fallek Feiwel, Landau Nachum, Postrong Salamon, Bursztyn Abraham, Kurz Chiel, Trinczer Pinkas, Gersten Zwi.

Skarbonki kieszonkowe. Safier J. Ch. 13.11, Dankowitz 2.33, Haller 2.—, N. N. 25.50.

Zł. Ks. Szkoła Jabne dla organizacji Zeirei Mizrachi puszka IV kl. 6.—. Znaczki 22.50. Razem 28.50. Organizacja Hanoar Haiwri 15.—.

Szkoła powszechna Safa Berura w Tarnowie ofiarowała jedno drzewko na rzecz K. K. L. p. Mali Grünstein, jako podziękowanie za bezinteresowną grę podczas zabawy, urządzonej dla dzieci tejże szkoły.

Podziękowanie.

JWPanom **Drom Krukarowi i Muskatenblitowi** za bezinteresowne zaopiekowanie się i udzielenie pierwszej pomocy lekarskiej naszemu członkowi drużyny sekcji piłki nożnej p. Steiglerowi, wyraża serdeczne podziękowanie

Zarząd Ż. T. G. S. Samson w Tarnowie.

Zdolny, młody buchalter,

korespondent polsko-niemiecki, biegle piszący na maszynie, poszukuje posady.

Oferty: W. Daar, Poste-restante.

Pow. Komenda Uzup. Tarnów.
L. dz. 10168/31. R. 336 ćwiczenia.

Tarnów, 20 kwietnia 1931.

KOMUNIKAT
o powołaniu szeregowych rez. do odbycia ćwiczeń w roku 1931.

Podaję do wiadomości, że rozkazem M. S. Wojsk. następujące roczniki odbędą sześcio- względnie cztero-tygodniowe ćwiczenia wojskowe:

1) **Z rocznika 1907 podoficerowie i szeregowcy:** z lotnictwa (pułki lotnicze, baony balonowe, oddz. sł. lotn.); z łączności (baony telegraficzne, pułk. łączn. i radjotelegr.).

2) **Z roczników 1905, 1903, 1900 podoficerowie i szeregowcy:** z piechoty, kawalerji, artylerji (wszystkich rodzajów), czołgów, samochodów pancernych, pociągów pancernych, saperów (wszystkich rodzajów), samochodów służby zdrowia, łączności (wszystkich rodzajów), taborów, służby uzbrojenia, żandarmerji, wojsk. instytutu geograficznego.

3) **Z rocznika 1898 podoficerowie i szeregowcy:** z piechoty, kawalerji i artylerji (wszystkich rodzaj.).

4) **Z rocznika 1905 podoficerowie i marynarze:** z marynarki wojennej.

5) Ponadto wszyscy ci rezerwiści, którzy byli obowiązani w roku 1930 do odbycia ustawowych ćwiczeń wojskowych, lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli.

Uwaga. Szeregowi rezerwy morskiego dyonu lotnictwa nie podlegają w roku bieżącym powołaniu na ćwiczenia.

Udokumentowane prośby o przesunięcie terminu stawiennictwa, względnie o odroczenie ćwiczeń do roku 1932 należy wnosić do P. K. U. Tarnów na 4 tygodnie przed terminem rozpoczęcia ćwiczeń, wyznaczonym w karcie powołania. Prośby wniesione w terminie późniejszym, jak również prośby wnoszone przez osoby trzecie lub rodzinę rezerwisty nie będą rozpatrywane. Wniesienie prośby o odroczenie nie zwalnia od obowiązku stawienia się w terminie do odbycia ćwiczeń wojskowych. Do próśb ne należy dołączać otrzymanych kart powołania.

Komendant P. K. U. Tarnów.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wybrani dodatkowo członkowie Rady Kasy Oszczędności pp. ks. Dr Rec, ks. Dr Paryło i prez. Dr Kruczkiewicz mandatów do Rady Kasy Oszczędności nie przyjęli.

Kronika.

Kino dźwiękowe „Apollo". Do niedzieli 3 maja wyświetlonym będzie pierwszorzędny film „Parada miłości" z Maurycy Chevalierem w głównej roli!

Od poniedziałku 4 do środy 6 maja b. r. „Tragedja kochanków". W głównych rolach Villy Fritsch. Lijana Haid i v. Schletow.

We czwartek 7 maja nadzwyczaj ciekawy film p. t. „Walka ze skutkami prostytucji" z prelekcją Dra med. Marty Grabowskiej.

Kapai. W niedzielę 3 maja o godz. 9 wieczór posiedzenie Zarządu w lokalu Gordonji.

Org. Tarbuth zawiadamia wszystkich słuchaczy seminarjum hebrajskiego, że począwszy od niedzieli 3 maja b. r. kurs żyd. filozofji średniowiecznej pod kierownictwem p. Weinberga odbędzie się od godz. 8—9 wieczór.

Kradzieże. Dnia 24 kwietnia b. r. policja zatrzymała braci Wojciecha i Ludwika Kozów z Pleśnej, ostatnio zamieszkałych w Tarnowie, pod zarzutem kradzieży zbrodniczej, dokonanej na szkodę Adama Palucha, właściciela restauracji w Tarnowie, która to kradzież miała miejsce w nocy na 1 września 1930; następnie na szkodę Karola Kwiczali z Tarnowa, któremu dnia 29 grudnia 1930 skradli sprawcy futro z zamkniętego sklepu przy ul. Krakowskiej; na szkodę Mozesa Seidena z Tarnowa, któremu skradziono za 22 kwietnia 1931 z zamkniętego sklepu przy ul. Wałowej dwie głowy maszyn do szycia.

Bracia Kozowie dokonali na terenie miasta Tarnowa więcej podobnych kradzieży, których szkoda wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Część skradzionych rzeczy, które Kozowie spieniężali Stanisławowi Szarkowiczowi w Szynwałdzie koło Gromnika odebrano i zwrócono pokrzywdzonym. Wymienionych odstawiono do dyspozycji władzom sądowym w Tarnowie.

Zawiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt powiadomić P. T. Publiczność, że w najbliższych dniach zostają na nowo otwarte, po gruntownem odnowieniu

Hotel
Restauracja
Kawiarnia

w Tarnowie, ul. Goldhamera 3 (dawny Hotel Soldingera)

Pokoje komfortowe, z wodą zimną i ciepłą.

Kuchnia wyborna, prowadzona pod zarządem fachowca-specjalisty. — Obsługa szybka.

O liczne odwiedziny uprasza ZARZĄD.

MODNIE I TANIO

wykonuje
wszelkiego rodzaju ubiory męskie
z własnego i dostarczonego marerjału
tylko
I. Osterweil, Tarnów
ul. Lwowska 7. — Telefon Nr. 425.
Warunki dogodne.

ZAKŁAD KRAWIECKI
M. SEIDENA, Tarnów
Wałowa 9.
poleca
najmodniejsze towary krajowe i angielskie. Wykonuje się wszelkiego rodzaju męskie ubrania szybko i staranie według najnowszych żurnali z własnego oraz dostarczonego materjału.
Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne.

H. EDER, Tarnów
ul. WAŁOWA L. 28
poleca na sezon letni
wyroby skórzane, najmodniejsze torebki, parasolki oraz artykuły kosmetyczne i galanteryjne po cenach najniższych.

Kto elegancko i tanio chce się ubierać
niech spieszy oglądnąć najnowsze piękne modele
płaszczy, kostjumów, sukien i bluzek
wiosennych i letnich w znanej firmie
M. Süsser
Tarnów, ul. Krakowska 23.
Telefon Nr. 152.
Solidna obsługa! Ceny konkurencyjne!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.